

Ewangelia z piątku: Moralność jest ważniejsza niż prognoza pogody

Ewangelia z piątku 29 tygodnia okresu zwykłego wraz komentarzem. “Dlaczego sami z siebie nie rozróżniacie tego, co jest słuszne?” Szukajmy Bożego światła na modlitwie, aby dokonywać właściwych wyborów.

Ewangelia (Łk 12, 54-59)

Jezus mówił do tłumów: «Gdy ujrzycie chmurę podnoszącą się na zachodzie, zaraz mówicie: „Deszcz

idzie”. I tak się dzieje. A gdy wiatr wieje z południa, powiadacie:

„Będzie upał”. I bywa. Obłudnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże chwili obecnej nie rozpoznajecie? I dlaczego sami z siebie nie rozróżniacie tego, co jest słuszne?

Gdy idziesz do sprawującego władzę ze swym przeciwnikiem, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, by cię nie zaciągnął do sędziego; a sędzia przekazałby cię dozorczy, dozorca zaś wtrąciłby cię do więzienia.

Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni pieniążek».

Komentarz

Wszystko co powiedział Pan Jezus ma znaczenie ponadczasowe, ale słowa dzisiejszej Ewangelii brzmią

szczególnie aktualnie. Człowiek posiadał ogromną wiedzę o naturze, choć autentyczni naukowcy z pokorą mówią, że wciąż wiemy niewiele. Nauczył się ją wykorzystywać dla swoich celów, choć nadal staje bezradny wobec jej sił, czego doświadczaliśmy w czasie pandemii.

Równocześnie jednak w tym, co najważniejsze jesteśmy nadal ignorantami. Mało tego, bywa, że się cofamy w rozwoju. *Dlaczego sami z siebie nie rozróżniacie tego, co jest słuszne?* Pan Jezus mówi tu o wrodzonej zdolności rozeznawania dobra i zła. W klasycznej etyce i teologii ta zdolność jest nazywana *synderesis*. Mimo że wrodzona, wymaga jednak ciągłego rozwijania. Człowiek musi uczyć się co jest dobre lub złe. Odkrywa prawo moralne, ale nie decyduje o nim. Ono wynika z naszej natury, a tym samym jego autorem jest Bóg. Nie wpisał go jednak w nasz rozum, jako część

„systemu operacyjnego”. Raczej jest to aplikacja, którą wciąż musimy rozwijać i aktualizować, przy czym nie możemy tego robić w dowolny sposób.

Papież Benedykt XVI, a za nim jego następca Franciszek, wielokrotnie ostrzegali, że dziś rozwój techniczny nie idzie w parze z rozwojem etycznym. Co więcej, zgodnie z tzw. „paradygmatem technokratycznym”, to raczej technika wpływa na normy etyczne niż odwrotnie. Najpierw tworzę jakiś wynalazek (np. technologię do klonowania człowieka), a potem dostosowuję normy etyczne do tego wynalazku. Tym samym urządzenia stają się ważniejsze niż ludzie. Ostatnio ten problem został poruszony w filmie „Social dilemma”, w którym pokazano, jak wiele naszych zachowań jest warunkowanych przez bezimiennne algorytmy, stworzone wprowadzić przez

człowieka, ale działające coraz bardziej niezależnie od ludzi.

Możemy sobie zadać pytanie, czy w moim życiu rzeczy nie stają się ważniejsze od ludzi, wiedza techniczna od moralności. Na przykład za pomocą kłamstwa lub innej manipulacji, ładnie nazwanej „technika marketingowa”, „technika negocjacyjną” czy „furtka prawną”, osiągam zysk, kosztem drugiego człowieka. Słowa Pana Jezusa są aktualne zarówno w skali zjawisk społecznych, jak i osobistych wyborów.

Michał Kwitliński // Photo:
Łukasz Łada - Unsplash